Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 194. Sroda 4-go listopada 1931 roku. **P.K.O. Nr. 307.955**

Proces b. więźniów brzeskich.

Zainteresowanie coraz mniejsze. — Zeznania dalszych świadków nic szczególnego do sprawy nie wnoszą.

WARSZAWA. W siódmym dniu rozprawy przeciw b. więźniom brzeskim zainteresowanie osłabło do tego stopnia, że większość ław dla publiczności świeci pustkami. Jako pierwszy zeznaje nauczyciel Cisek, który po zaprzysiężeniu stwierdza, że był na wiecu poselskim Piasta w sierpniu 1928 r. w Żołaniu woj. Lwowskie. Czy wiec był zapowiedziany, nie wie. Przemawiał na nim poseł Witos. Mówił, że rząd jest zły, a urzędy są złodziejskie, oraz że 8 miljonów poszło na wybory, a urzędnicy wciąż popełniają nadużycia. Krytyka jego dotyczyła nie tylko przebiegu wyborów, ale urzędowania funkcjonarjuszy państwowych wogóle.

Poseł Witos mówił, że w krótkim czasie wszystko „może runąć". Było około 1.500 ludzi, którzy aprobowali wystąpienia posła.

Adw. Urbanowicz: Czy poseł mówił, że rząd jest zły, czy też złodziejski?

Swiadek: Mówiłem już, że Witos powiedział iż rząd jest zły, a urzędy złodziejskie.

Swiadek Czapiński, em. przod. p. p. 2 razy był na wiecach, organizowanych przez posła Witosa. Na wiecach była ostra krytyka rządów. Całego przemówienia jednak nie słyszał na tych wiecach. Słów używanych przez posła Witosa nie może powtórzyć.

Sw. Trojnacki, przodownik pol. państw. 14 kwietnia 1929 r. był na wiecu Witosa i słyszał jak Witos mówił, że starostwo gnębi chłopów i nie ma dla nich pieniędzy na pożyczki, gdyż te są wydawane na agitację polityczną. Mòwiono na wiecu, że ministrowie trwonią pieniądze. Słyszał jak mówiono, że kto na armacie wjeżdża, to na katafalku wyjedzie. Na pytania obrony wyjaśnia, iż to powiedzenie miało dotyczyć rządów pomajowych.

Sw. Dubiel Franciszek, rolnik, prosi o odczytanie jego zeznań, gdyż chodzi o wypadki w 1928 r., których nie pamięta. Na pytanie przewodniczącego, stwierdza, że bywał na zebraniach Witosa i słyszał jak ten mówił, że minister Czechowicz roztrwonił przeszło 500 milj. zł. Na jaki cel te pieniądze miały pójść, nie pamięta.

Na pytanie prokuratora wyjaśnia, że zebrania odbywały się w Lignicach pow. tarnowskiego.

Michalski Józef, przodownik p. p. z Siedliszowic pow. dąbrowski koło Tarnowa 2 czerwca 29 r. był na wiecu w Rychlicach, w którym brał udział poseł Witos. Było na wiecu około 400 osób. Jeden z posłów ludowych Kciuk mówił, że budżet jest o połowę wyższy, aniżeli za rządów Witosa. Wyjaśniono zebranym, że zmiana konstytucji byłaby ogromną krzywdą dla ludu.

W. Witos mówił, że rząd zaciągnął 70 miljonów dolarów pożyczki w Ameryce, lecz pełnej kwoty nie otrzymał, gdyż część wydał na „porękawiczne", na wysokie procenta, część na wydatki państw., a resztę rozkradziono. „Pamiętajcie o tem, że jak będzie w Warszawie ruchawka, to i wy nie możecie siedzieć spokojnie"—mówił poseł Witos.

Swiadek rozróżnia wiece agitacyjne i podburzające i stwierdza, że omawiany przez niego wiec miał charakter podburzający.

Na pytanie prokur. Rauzego czego miało dotyczyć zawołanie Witosa o ruchawce w Warszawie, świadek zeznaje, iż obecnie dokładnie nie pamięta.

Na wniosek prokuratora przewodniczący z akt śledztwa ustala, iż chodzi o wystąpienie antyrządowe.

Adw: Szurlej: Czy przychodząc do Sądu, odświeżył sobie pan swoje poprzednie zeznania?

Sw. Tak, mam zapiski z tego czasu.

Adw.: Czy było wtenczas na wiecu podniecenie?

Sw.: Tak jest.

Adw.: A czy pan był podniecony?

Sw.: Ja, nie.

Swiadek wyjaśnia następnie, że był na 3 wiecach Witosa.

Sw. Wałaszek był na wiecu w 1928 roku w Rybnicach i słyszał przemawiającego Witosa, który odzywał się urągliwie o Marsz. Piłsudskim.

Św. Dąbrowski podaje treść innego przemówienia: „...a z nimi przyszli ludzie (do władzy — przyp. sprawozdawcy) o ciemnej przeszłości, którzy powinni siedzieć w kryminale. Niektórzy nawet byli zasądzeni".

Wiec ten odbywał się w Rudni.

Św. Jan Noga nic nie pamięta i nic nie wie, bo w roku zaprzeszłym przechodził atak—wobec czego strony powstrzymują się od wszelkich pytań.

Sw. Karol Kiec słyszał na wiecu piastowskim przed dwoma laty przemówienie Witosa, który mówił, że rząd doszedł do władzy po trupach.

Zeznają dalej Jan Cieśla, naczelnik gminy w Brzozowie i st. przod. Józef Baniak: W Słupcu odbywał się po nabożeństwie wiec pod gołem niebem, bez zezwolenia władzy.

Inni świadkowie, jak Piechociński, posterunkowy z Podgrodzia, stwierdzają, że Kiernik mówił, iż każdy poseł z BB WR. kosztował kilkadziesiąt tysięcy złotych, które to pieniądze uzyskane z podatków, Rząd użył na wybory. Przemawiali na tym samym wiecu Witos i ks. Panaś. „Najrzeczowiej", jak świadek twierdzi, mówił tam Witos.

Przy końcu zeznań świadek sobie przypomina dokładnie słowa Kiernika: Marszałek Piłsudski jest tajnym dyktatorem, a takich dyktatorów mamy więcej, bo jest nim każdy starosta, który się rządzi jak chce.

Sw. Pawłowski podaje inną „cenę posła". Według niego. Kiernik się wyraził gdzieindziej, że każdy poseł z B.B. kosztował 135 tysięcy. Rząd dopuszcza się „cygaństw".

Ks. Panaś na jednym z wieców powiedział, że już dziś na zjazdy legjonistów przyjeżdżają nie prawdziwi legjoniści, tylko kucharze, treniarze i obijacze.

Św. Jacyszyn, asesor starostwa w Wadowicach zeznaje, że kiedy w roku 1929 wojewoda krakowski rozwiązał radę gminną w Choczni, rada (z p. Putkiem na czele) nie oddała ani urzędowania, ani pieczęci. Kiedy świadek był tam delegowany dla przeprowadzenia rewizji, żadnych ksiąg nie znalazł. Pieniędzy— również. Powiedziano mu, że dokumenty są u doktora Putka, który wyjechał do Warszawy. Natomiast w lokalu gminy wisiała na ścianie odezwa Centrolewu, uchwalona na zjeździe krakowskim. Zawieszona była na gwoździu. Gwóźdź ten p. Putek ma przy sobie i ze swojej ławy triumfująco pokazuje następnemu świadkowi. Obrona przypisuje okoliczności tej niemałe znaczenie. Ma to być bowiem dowodem, że odezwa nie była naklejona na ścianę, tylko zatknięta za gwóźdź razem z innemi papierami i że nawet na odezwie wisiał już jakiś nowy papierek. Miało to być dowodem, że była przeznaczona nie do publicznego użytku.

Świadek jednak, który odezwę właśnie pierwszy tam znalazł, stwierdza, że była odsłonięta tak, iż każdy z przychodzących do lokalu gminy mógł ją czytać. Nadto, jak stwierdzają dwaj świadkowie, Jan Łazarz i st. przodownik z Wadowic Krymer, w mieszkaniu p. Putka podczas rewizji znaleziono tą samą odezwę w 34 egzemplarzach.

Zeznania urzędnika z Wydziału Bezpieczeństwa w Krakowie.

Mocne, jędrne, jasne zeznania składa, po przerwie, zast. szefa wydziału bezpieczeństwa w województwie krakowskiem, referendarz Andrzej Wolaniecki.

Świadek prosi o pozwolenie posługiwania się notatkami, których ma dość pokaźny zeszyt, motywując to ogromem materjału. Po proteście ze strony ławy obrończej, przewodniczący, uwzględniając wniosek prokuratora Rauzego, pozwala świadkowi korzystać z tych notatek w miarę potrzeby dla cytowania dat i danych statystycznych.

Swiadek rzadko jednak posługuje się niemi i przeważnie zeznaje z pamięci.

Opowiada, jak to w r. 1928 stronnictwa, które się negatywnie ustosunkowały do obozu majowego, odrzuciły kategorycznie wniosek posła Jedynaka, który nawoływał do nawiązania kontaktu z Rządem. Jak Witos, przekonawszy się, że traci wpływ na wsi, urządza wiece i wzywa do walki. Mówi chłopom o obciążeniach podatkowych, i ma gotowe już do kładzenia podpisów protesty i petycje.

Przemawia do chłopów w tym tonie:

— Synowie panów dostali podwyżki do swoich gaż oficerskich, a synowie chłopów, to znaczy żołnierze, nie otrzymali, chociaż on się o to upominał w Sejmie.

Finansowanie lotów zagranicznych Witos uważa za marnotrawstwo.

Tę porażkę swego stronnictwa w r. 1929, kiedy piastowcy uzyskali w okręgu zamiast poprzednich 15 mandatów, tylko 7, Witos tłumaczy chłopom, jako rezultat tego, że Rząd przekupywał wyborców. Wmieszał w to nawet osobę Prezydenta Rzplitej. Opowiada, że ministrowie z rządowych pieniędzy kupowali bukiety dla pani Prezydentowej.

— Nie czas nam myśleć o uległości, kiedy możemy wrócić do władzy!

Pod wpływem tych przemówień, jakiś chłop, przemawiając po Witosie, zapowiedział, że chłopi nie pójdą do wojska.

W Obwinowie na wiecu Witos mówił, że Marszałek źle rządzi Polską, a pożyczkę amerykańską ludzie stojący przy rządzie rozkradli.

Ks. Panaś na jednym z wieców zakończył swoje przemówienie okrzykiem:

— Marszałku, odejdź, bo źle rządzisz!

Kiernik na innym znów wiecu powiedział, że Marszałek jest niepoczytalny i rządzi Polską jak folwarkiem. (Było to w Limanowej). Witos wołał, że chłop nie znajdzie dziś w Polsce sprawiedliwości nawet w sądzie. W zakończeniu tego dodał, że z samym djabłem się połączy, byle obalić Marszałka.

Tym przemówieniom wiecowym — ciągnie świadek Wolaniecki — sekundowała prasa piastowska.

Pisało się tam o wiecu w Gorlicach, gdzie Witos, mówiąc o zjawieniu się oficerów w Sejmie, dodał, że niejeden z posłów gotów był zamordować Marszałka.

W Wierzchosławicach na wiecu 3 go maja 1930 r. Witos ułożył rezolucję, wzywającą do niepłacenia podatków.

Ks. Panaś, mówiąc o górnoślązakach, wyraził się, iż nie dziwi im się, że niektórzy z nich wolą należeć do Niemiec, niż do domu rozpusty, jakim jest Polska.

Inny znów mówca, niejaki Ciuba,

wołał, że musi dojść do walki bratobójczej, bo inaczej nie damy sobie rady.

Zaczął się okres konspiracji, zakrojonej na wielką skalę.

Agitatorzy chodzili po wsiach i zapowiadali „marsz na miasta". Ciemnym masom mówiło się, że strącenia Marszałka z tronu ma dokonać sprowadzona z Poznania do Warszawy... armja Hallera.

Wszyscy krzykacze wiecowi byli puszczeni w ruch: Więc i Putek i Ciołkosz i niejaki Fidelus, przyjaciel Putka, no i p. Liberman, bo przecież wtenczas nastało już porozumienie, zapomniało się dawnych uraz, a piastowcy zaczęli coraz gromadniej opuszczać Witosa, który gwałtownie szukał teraz na gruncie krakowskim sojuszu z Libermanem.

Tworzy się milicja. Zastępy jej są tak liczne, że widzimy zjawisko wprost śmieszne. Oto na kongresie w Krakowie milicjantów było 3 tysiące, a tych, co przyjechali, pięć do sześciu tysięcy.

St. Dubois w Zagłębiu Dąbrowskiem organizuje manewry tej milicji.

Tworzy się plan przewrotu. Mają być na dane hasło zajęte posterunki policyjne, pocztowe i kolejowe. Prowadzi się robotę destrukcyjną w policji i podburza się bezrobotnych.

Obrona zasypuje świadka pytaniami, na które świadek odpowiada, pomimo, że znać na nim duże zmęczenie po tak długich zeznaniach.

Rozprawę zakończono o godz. 17-ej min. 50.

Sejm zbierze się w środę.

WARSZAWA. We środę, 4 b. m., o godz. 16 tej odbędzie się plenarne kolejne posiedzenie Sejmu, na którem załatwione będzie 10 punktów, z których 9 stanowi projekty ustaw, opracowane już przez komisje, zaś dziesiąty punkt zawiera pierwsze czytania projektów rządowych. Spraw bardziej interesujących porządek dzienny nie zawiera.

W nadchodzący piątek plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone będzie pierwszemu czytaniu budżetu państwa na rok 1932-33. Na posiedzeniu tem przemawiać ma minister skarbu, p. Jan Piłsudski, poczem wywiąże się dyskusja, w której zabierać będą głos przywódcy poszczególnych ugrupowań politycznych.

Zmiany na stanowiskach wojewodów.

WARSZAWA. Podana przez większość prasy wiadomość o rzekomem przeniesieniu wojewody kieleckiego na Pomorze, dotąd nie została potwierdzona. Natomiast donoszą o innych przesunięciach na stanowiskach wojewodów i tak: ustąpić ma wojewoda pomorski, p. Lamot, oraz przewidywane jest ustąpienie wojewody łódzkiego. p. Jaszczołta i wicewojewody łódzkiego, p. Kirtiklisa. W związku z tem na stanowisko wojewody łódzkiego wymieniany jest jako kandydat obecny wiceminister spraw wewnętrznych, p. Kazimierz Stamirowski.

Walki uliczne we Francji

między faszystami i antyfaszystami.

PARYZ. W niedzielę doszło do krwawych walk pomiędzy faszystami i antyfaszystami włoskimi w południowej Francji. W Nicei doszło do walk ulicznych. Dwaj wicekonsulowie włoscy otrzymali ciężkie rany, zadane sztyletem. W związku z pobytem w Lyonie wiceprezesa izby włoskiej doszło tam do starć, w wyniku których jeden faszysta został ciężko ranny.

Roczny rozejm w zbrojeniach.

Nota polska w Genewie.

GENEWA. W ciągu ostatnich dni nadchodzą do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów odpowiedzi państw na propozycję przyłączenia się do projektu zawieszenia zbrojeń na 1 rok.

Nadeszły już m. in. akcesy do tego projektu ze strony Anglji, Francji, Włoch i Niemiec.

Dn. 1 b. m stały delegat Rzplitej przy Lidze Narodów, p. min. Sokal, wręczył sekretarzowi generalnemu Ligi notę polską w tej kwestji.

W nocie tej min. Sokal na zlecenie rządu polskiego oświadcza, iż rząd polski przyjmuje zasadę rozejmu zbrojeń, uważając, że przyjęcie powszechnego rozejmu zbrojeń jest rzeczą wysoce doniosłą, która mogłaby w wysokim stopniu ułatwić zadania przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

W ostatnim punkcie swej noty min. Sokal zwraca uwagę na fakt, że postanowienia dotyczące rozejmu i zbrojeń, któ re z racji braku precyzyjności mogłyby być wykorzystane w celach sprzecznych z duchem rezolucji XII go Zgromadzenia Ligi w tej sprawie, przemilczają zagadnienia sankcyj na wypadek niestosowania się do przyjętych zobowiązań i nie przewidują żadnej kontroli.

Swoją ostateczną decyzję rząd polski zarezhrwuje sobie do chwili zbadania odpowiedzi innych państw, szczególnie zaś tych, które położone są w rejonie interesującym Polskę z punktu widzenia jej bezpieczeństwa.

Wreszcie rząd uważa, iż sprawa rozejmu zbrojeń winnaby być umieszczona jako pierwszy punkt na porządku dziennym lutowej konferencji.

Nie damy ziemi, skąd nasz ród!

Olbrzymia manifestacja Polaków za oceanem i protest przeciw oświadczeniom senatora Borah w sprawie rewizji traktatów. — Wysłanie telegramu do prezydenta Hoovera.

NOWY JORK. Zwołany przez redakcję „Nowego Swiata" wielki wiec protestacyjny zgromadził olbrzymie tłumy, które nie mogły się pomieścić w wielkiej sali Domu Narodowego w Nowym Jorku. Na zebraniu obecni byli przedstawiciele wszystkich organizacyj polskich Nowego Jorku i okolicy, nawet z zagłębia węglowego w Pensylwanji.

Czeskosłowackie dzienniki „Narodni Listy" i „Narodni Dennik" pismo „Friends of Poland" z Nowej Anglji, nadesłały telegramy, wyrażające serdeczną solidarność stanów Nowej Anglji.

Przemawiali redaktorzy Błażewicz, Jolles, Kazimierz Głuchowski oraz prezes Rusin.

W imieniu miljona członków federacji żydów polskich w Ameryce, przemawiał dr. Tennenbaum, który w frenetycznie oklaskiwanej mowie zapewnił, iż Polska może zawsze liczyć na swoich Żydów, których sama wychowała i którzy w Polsce widzą symbol demokracji, sprawiedliwości i wolności ludów, zaś w Niemczech symbol ucisku i prześladowania tych, którzy gotowi są oddać za Polskę ostatnią kroplę krwi.

Nawiązując do powyższych wywodów o solidarności braci słowian i Żydów, redaktor Jolles zakończył szereg mów wezwaniem do urządzenia składki w celu uczczenia pamięci tego, który był szlachetnym bojownikiem ideału zbratania, ś. p. Tadeusza Hołówki.

Zebrani odpowiedzieli na apel red. Jollesa, składając hojne datki na powyższy cel.

NOWY JORK. Masowy meeting Polaków, odbyty w Nowym Jorku, przesłał prezydentowi Hooverowi następujący telegram:

„Zebrani na masowym meetingu w Domu Narodowym polskim w Nowym Jorku w czwartek, 29 października 1931 roku delegaci polskich klubów politycznych, stowarzyszenia polskich weteranów armji amerykańskiej, stowarzyszenia weteranów wojsk polskich, narodowego zjednoczenia polskiego, organizacyj polskich towarzystw śpiewaczych, polskich Sokołów, polskiej narodowej unji „Synów Polski", ligi polskich kobiet, syndykatu dziennikarzy polskich, centralnej rady polskich stowarzyszeń wychowawczych, uchwalili jednogłośnie wyrazić Waszej Ekscelencji wdzięczność polskiej ludności Nowego Jorku za oświadczenie, złożone przez Waszą Ekscelencję w sprawie „polskiego korytarza", które to oświadczenie interpretujemy, jako zapewnienie, iż Stany Zjednoczone A. P. przyłączają się do 13-go punktu proklamacji Woodrowa Wilsona, domagającego się niepodległości Polski i jej wolnego dostępu do morza.

Jesteśmy zdecydowani bronić praw Polski do t. zw. „korytarza polskiego", który przez stulecia był integralną częścią Polski. Nigdy nie pozwolimy, by rodowici Polacy stali się kiedykolwiek nanowo politycznymi niewolnikami innego państwa.

Wszelkie usiłowania w kierunku uczynienia z t. zw. „korytarza polskiego" kozła ofiarnego międzynarodowych trudności w Europie podejmowane są jedynie przez tych, którzy nie są szczerze zainteresowani w przywróceniu stałego pokoju w Europie".

Zatarg chińsko-japoński.

Japonja odrzuciła nową propozycję Chin. Rokowania Nankinu z Kantonem.

TOKIO. Rząd japoński oświadczył, iż jest dla niego niemożliwą rzeczą zgodzić się na propozycję Chin o podjęcie bezpośrednich rokowań na podstawie rezolucyj Ligi Narodód, albowiem rząd podkreśla konieczność przyjęcia 5 jego podstawowych punktów przed wycofaniem przez Japonję jej wojsk. (PAT.)

MOSKWA. Według doniesień prasy sowieckiej rząd chiński idąc śladem Narkomindiełu, miał również wystąpić ostro przeciwko pogłoskom o sowiecko-chińskiej współpracy wojskowej.

Według tych zapewnień pomiędzy rządem sowieckim i chińskim niema dotychczas żadnego porozumienia wojskowego.

Japonja w związku z ruchem antyjapońskim, wzrastającym w Chinach postanowiła zlikwidować kilka swoich placówek konsularnych na terenie chińskim. Dotychczas zwinięto już 5 konsulatów.

Nie dojdzie do zjednoczenia Chin.

NANKIN. Rokowania pomiędzy delegatami rządów kantońskiego i narodowego zostały zakończone. Czang-Kai-Szek oświadczył, iż propozycje delegatów kantońskich, dotyczące reorganizacji rządu i partji, nie nadają się do przyjęcia przez rząd narodowy, są bowiem sprzeczne z podstawowemi zasadami działalności Kuomintangu. Generał dodał, iż o ile kantończycy występują istotnie szczerze, powinni przedewszystkiem usunąć bez zastrzeżeń t. zw. rząd kantoński i współpracować z rządem narodowym w Nankinie. Czang-Kai-Szek spodziewa się, iż mocarstwa będą w dalszym ciągu udzielały poparcia rządowi chińskiemu: to też generał będzie nadal spełniał swoje obowiązki w charakterze oficjalnego i odpowiedzialnego przedstawiciela rządu nankińskiego. (PAT.)

Lawal powrócił do Francji.

LE HAVRE. Wczoraj rano okręt „Ile de France", wiozący premjera Lavala, zawinął do tutejszego portu, gdzie zgromadzili się ministrowie na powitanie męża stanu. Laval odmówił przedstawicielom prasy informacyj o szczegółach narad z prezydentem Hooverem. W odpowiedzi na przemówienia powitalne Laval zaznaczył m. in., że spełnił doniosłą misję, która—jego zdaniem—będzie miała pomyślne wyniki dla Francji.—„Uczyniłem wszystko, co było w mej mocy—mówił,—ażeby służyć Francji". Za godzinę po wylądowaniu premjer odjechał do Paryża i po przybyciu tamże udał się bezzwłocznie do minist. spraw zagranicznych. W gmachu ministerstwa Laval jeszcze raz zaznaczył, iż spodziewa się, że podróż jego nie będzie bezowocną.

Przed nowym zamachem w Austrji?

Polityk francuski ostrzega przed utworzeniem frontu nacjonalistycznego: Hitler—Mussolini—Kemal-Pasza.

PARYŻ. Leon Blum pisze w „Populaire", że otrzymał z Węgier wiadomość o nowym puczu Heimwehry austrjackiej planowanym na 8 i 9 listopada.

Szczegółowy plan zamachu stanu i odpowiednie rozkazy zostały już rozesłane do poszczególnych organizacyj. Tym razem chodzi nie o lokalne powstanie, lecz o rewolucję heimwerowską, która ma ogarnąć cały kraj.

Rewolta ma wybuchnąć po porozumieniu z faszystami węgierskimi, ktorzy podobny zamach stanu mają organizować na 8 listopada t. j. w dniu zebrania się parlamentu.

Blum przestrzega rządy Paryża, Pragi i Londynu, by nie dopuściły do utworzenia się w Europie środkowej nacjonalistycznego frontu i przed wielkim sojuszem: Hitler—Mussolini—Mustafa Kemal Pasza.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Śląski urząd wojewódzki zakupił za 800 tysięcy złotych ziemniaków dla bezrobotnych. Rozdziałem zajmą się starostwa, magistraty i urzędy gminne. Teoretycznie na głowę przypada 50 kilogramów.

— Wzamian za udzielenie Szwajcarji pewnych kontyngentów przywozowych, rząd Szwajcarji zgodził się na otwarcie rynku szwajcarskiego dla bydła z Polski.

— Za uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji, sąd okr. w Wilnie skazał całą bandę szpiegów na ciężkie więzienie od 4 do 6 lat.

— Do dozorczyni jednego z domów w Grodnie przyszedł jakiś osobnik i dawał jej 100 zł. za posypanie doręczonym jej proszkiem mięsa lub słoniny w jednej z tamtejszych jatek, dostarczającej mięsa dla wojska. Dozorczyni powiadomiła o tem policję.

— Na terenie woj. Małopolski Wsch. władze bezpieczeństwa dokonały aresztowań w sztabie terorystycznej organizacji ukraińskich nacjonalistów zwanej „O.U.N." Wszyscy ujęci aresztowani zostali pod zarzutem zdrady stanu i przekazani sędziemu śledczemu.

— W Grosskrut wylądował przymusowo polski samolot pasażerski „Staal", utrzymujący komunikację pomiędzy Warszawą a Wiedniem. Po nabraniu benzyny i dokonaniu drobnej naprawy samolot ruszył w dalszą drogę. Nikt z ludzi nie poniósł szwanku.

— W Londynie zmarł, przeżywszy lat 48, przywódca górników angielskich, Artur James Coock, znany całemu światu z przeprowadzonych kilkakrotnie strajków węglowych w Anglji.

— W tych dniach przeszedł w polskie ręce jeden z największych i najwytworniejszych hoteli w Chicago „Hotel Gladstone", który nabył p. Edward Demetr, syn Franciszka i Zofji Demetrów ze Lwowa.

— Kupcy greccy zapowiedzieli bojkot towarów angielskich w Grecji, a to z powodu postępowania Anglików na Cyprze. Poselstwo angielskie w Atenach znajduje się pod ochroną policji.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 4 listopada: Karola Boromeusza BW. Wschód słońca: g. 6.35 Zachód g. 16.05. Długość dnia 9 godz. 30 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z środy na czwartek: St. Rynek, Kościuszki.

Zebranie Wojew. Rady BBWR. W niedzielę, 8-go bm. odbędzie się w lokalu Klubu Urzędników Państwowych (gmach Urzędu Wojewódzkiego) w Kielcach, o godz. 11-ej przed południem zwyczajne zebranie Rady Wojewódzkiej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Wstęp za okazaniem zaproszenia imiennego.

Pracownicy Monopolu Tytuniowego na bezrobotnych. Jako następną składkę samorzutnego opodatkowania się na rzecz bezrobotnych, tym razem za miesiąc listopad, złożyli w administracji naszego pisma wszyscy pracownicy Państwowego Magazynu Tytuniowego (Monopol Tytuniowy) zł. 46.45, tj. jeden procent od wszystkich uposażeń miesięcznych.

O estetyczny wygląd miasta. W mieście naszem na placach publicznych i na większości ulic stoją brzydkie słupy, służące do przewodów, czy lamp elektrycznych, nieodpowiadające wyglądowi miasta, które posiada charakter reprezentacyjny, ze względu na napływ setek tysięcy pątników na Jasną Górę. Kielecki Urząd Wojewódzki nadesłał magistratowi tutejszemu pismo, w którem donosi, że we wszystkich wypadkach umieszczania przez elekrownię nieestetycznych słupów, należy je poddawać krytyce Wydziału Kultury i Sztuki przy województwie Krakowskiem (dotąd wydziały takie istnieją dopiero w Krakowie i Warszawie). Od decyzji tego wydziału zależeć będzie — czy elektrownia może dowolnie umieszczać swe słupy. Dzięki temu wygląd miasta zyska poważnie, bowiem usunie się z ważniejszych ulic oszpecające słupy, zastępując je innemi. — W najbliższym czasie magistrat nasz zamierza poustawiać słupy reprezentacyjne na placach katedralnym, magistrackim, jasnogórskim, przy dworcu kolejowym itd., z czem elektrownia będzie musiała się liczyć. — W związku z zamierzonem doprowadzeniem do porządku ważniejszych ulic, zwłaszcza N. M. P., zostaną usunięte reklamy świetlne w formie dotychczasowej i zastąpione innemi. W tej sprawie magistrat wyda osobne zarządzenia.

Zapowiedź zmiany ustawy o meldunkach. Onegdaj obradowała pod przewodnictwem pos. Pepłowskiej podkomisja administracyjna nad wnioskiem posłów klubu Narodowego w sprawie uchylenia rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej o ewidencji i kontroli ruchu ludności.

W toku obrad przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oświadczył, że Rząd w niedługim czasie wniesie do Sejmu nowelę do tego rozporządzenia. Wobec tego podkomisja odroczyła obrady do czasu wniesienia projektu noweli.

Choroby zakaźne i zgony w Częstochowie. Miejski wydział zdrowia zarejestrował w ub. tygodniu 8 wypadków chorób zakaźnych, w tem: duru brzusznego—4, błonicy—2, róży—2. W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 17 chrześcijan i 5 żydów

Reorganizacja działalności urzędów ziemskich. Wczoraj obradowała sejmowa komisja reform rolnych pod przewodnictwem pos. Tebinki (BB.) W obradach wziął udział minister reform rolnych, prof. Leon Kozłowski.

Po przemówieniu pos. Kamińskiego, który zreferował projekt ustawy w sprawie zmian w zakresie działania Ministerstwa Reform Rolnych oraz organizacji urzędów i komisyj ziemskich — komisja przyjęła projekt w drugiem czytaniu z licznemi poprawkami, zgłoszonemi przez referenta oraz posłów Kaweckiego i Staniszkisa (K. N.)

Prawo odkupu osad rentowych. W N-rze 214 „Monitora Polskiego" zostało ogłoszone pismo okólne Min. Reform Rolnych z dn. 7 lipca r. b., według którego prezesi okręgowych urzędów ziemskich w Poznaniu, Grudziądzu i Katowicach mają prawo w niektórych ściśle określonych wypadkach osad rentowych zaniechać stosowania prawa odkupu, przewidzianego w odnośnych kontraktach rentowych.

Zarządzenie to nie dotyczy jednak wypadków, gdy prawo odkupu zostało wykonane przed dn. 17 maja r. b. W myśl art. 497 kodeksu cywilnego B.G.B. obowiązującego w woj. poznańskiem i pomorskiem, oraz górnośląskiej części woj. śląskiego, należy uznać prawo odkupu za wykonane w chwili, w której doręczono właścicielowi osady rentowej zawiadomienie o zastosowanym odkupie.

Jaki tryb odwołania przysługuje stronie od orzeczeń karno-administracyjnych. W wypadku, gdy władza administracyjna ukarze obywatela za wykroczenie, np. inspektor pracy skazuje za naruszenie przepisów o czasie pracy, skazany ma zagwarantowaną konstytucyjną możność odwołania się do sądu.

Żądanie przekazania sprawy sądowi złożyć należy w ciągu dni 7 od daty doręczenia orzeczenia skazującego. W wypadku odwołania się do sądu sprawę rozważa ponownie sąd okręgowy.

W postępowaniu przed sądem okręgowym orzeczenie skazujące władzy zastępuje akt oskarżenia. Od wyroku sądu okręgowego apelacja nie służy. Wolno jedynie odwołać się w drodze kasacji do Sądu Najwyższego.

Jak z powyższego wynika, skazany w trybie karno-administracyjnym ma zawsze możność odwołania się do sądu. Na drodze sądowej sprawę merytorycznie rozpatruje tylko jedna instancja sądowa.

Prof. Kwaśnik jedzie do Ameryki. Znakomity kierownik artystyczny, dyrektor „Hasła" poznańskiego, prof. Stanisław Kwaśnik, udaje się za kilka miesięcy do Stanów Zjednoczonych, jako instruktor chórów polskich, celem przygotowania ich do wszechświatowej wystawy, mającej się odbyć w Chicago w r. 1933, z racji 100-ej rocznicy istnienia tego miasta. Zarazem prof. Kwaśnik przygotowuje grunt dla swego „Hasła", które uda się na wystawę chicagoską i pod jego dyrekcją urządzi kilkanaście koncertów w Chicago i innych miastach Stanów Zjednoczonych.

Jak już wspominaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Słowa Częstochowskrego", przybędzie do nas „Hasło" powtórnie w pierwszych dniach grudnia r.b. i urządzi tu dwa wielkie koncerty, które niewątpliwie tym razem cieszyć się będą wielkiem powodzeniem, kto bowiem był na koncertach poprzednich, ten nie zaniedba sposobności, przybędzie i teraz, przyprowadzając swych znajomych. Koncerty „Hasła" w Częstochowie będą ostatniemi przed wyjazdem prof. Kwaśnika za ocean.

Z przedstawienia „Dziadów". Wczoraj o godz. 18 tej młodzież szkolna pod kierownictwem dyr. gimn. Związkowego p. dr. Wicentego Jasiewicza odegrała w sali katedralnej potężny dramat Wieszcza Adama Mickiewicza „Dziady". Co za nadzwyczajne zrozumienie rzeczy, jaka nadzwyczajna gra, że miało się poprostu wrażenie, jakgdyby to nie młodzież grała, lecz naprawdę starzy, wytrawni artyści! Zaznaczyć należy, że wystawienie „Dziadów" nawet na pierwszorzędnych scenach naszych teatrów odegrane przez ogólnie uznane siły świata artystycznego, pozostawia wiele do życzenia, to też tem bardziej podkreślić trzeba wysiłek znakomitego pedagoga, przyjaciela młodzieży dyr. Jasiewicza, że przy nawale pracy potrafił uporać się z tym mozołem, uczącą się młodzież przekształcić w prawdziwych aktorów i wystawić z tak wielkiem powodzeniem na scenie sali Katedralnej „Dziady". Sala była bowiem dosłownie nabita publicznością i to nietylko rekrutującą się z pośród młodz. szkolnej, ale i dorosłych, którzy ogólnie wyrażali swój zachwyt. Nie będziemy tutaj wymieniali nazwisk poszczególnych odtwórców, lecz ogólnie powiemy: brawo! Panu dyr. Jasiewiczowi zaś wyrazy podziwu i uznania.

Pociąg samobójców — „Teatr Odeon". Sama nazwa francuskiej wytwórni, oraz nazwiska artystów „Komedji Francuskiej", takich asów, jak Blanche Bern, George Colma, znanego komika rosyjskiego teatru Stanisławskiego w Moskwie, Wandy Greville, Roberta Vidalin i Peclela każą nam spodziewać się wiele. To szczególnie krytyczne nastawienie sprawia, że oczekujemy czegoś doskonałego ponad przeciętną miarę. Pierwsze zdjęcia nie zawodzą, świetne jest wejście w środowisko akcji z aparatem w ruchu. Wprawdzie późniejsza ekspozycja filmu cokolwiek się dłuży, ale napięcie dramatyczne wciąż wzrasta i w miarę tego robota reżyserska staje się coraz lepsza. Niewiele tu ruchu, nastroje podkreślane raczej kontrastami świetlnemi (zdjęcia pod względem fotograficznym doskonałe) świetnie podkreślone synchronizacją muzyczną. Gdy zbliża się godzina rzekomo nieuniknionej katastrofy wraz ze zgrzytem kół pędzącego pociągu łączy się melodja „Tańca Szkieletów" Saint-Saesa. Ostatnie sceny przedstawiają tyle widoków reżyserji i gry aktorów, że dopiero po wyjściu z kina, nasuwają się krytyczne refleksje, które dotyczą zarówno scenarjusza, jak i świetnej gry aktorów. Nad program polska humoreska „Rappaport w wojsku" z Gierasieńskim i Macherskim oraz aktualności dźwiękowe Paramountu. dek.

Przykład, jakich mało. Mamy do zanotowania przykład, jakich istotnie bardzo niewiele spotkać można w społeczeństwie naszem, zwłaszcza wśród młodej generacji i to w czasach dzisiejszych. Do I-go gimnazjum państw. męskiego im. Henryka Sienkiewicza w Częstochowie uczęszczał przez długie lata niejaki Wacław Keller, syn bardzo niso uposażonego urzędnika, człowieka niezamożnego, ale uczciwego, który dzieci swe chciał wykształcić. Chłopiec uczył się bardzo dobrze, to też zwolniony był od opłat, wykazywał nadzwyczajne wprost zdolności i z roku na rok otrzymywał promocję. W tym roku szkolnym uzyskał maturę i udał się na studja prawno-ekonomiczne do Poznania. Ogłędżając, ku wielkiemu zdziwieniu rodziców, pozostawił ojcu swemu książeczkę Komunalnej Kasy Oszczędności, na którą z mozolnych korepetycyj, udzielanych przez kilka lat różnym uczniom, uciułał sobie 1.157 złotych, z czego poczynił już wydatki, np. opłacenie czesnego, wynajęcie mieszkania w Poznaniu, zakup niezbędnych rzeczy, podręczników itd. Ojcu pozostawił jeszcze 800 złotych, upoważniając go do podejmowania w razie potrzeby — kwot z Komunalnej Kasy Oszczędności. Pan Wacław Keller jest niewątpliwie bardzo rzadkim wyjątkiem z pośród nietylko młodzieży, ale także starszych, jego sposób oszczędzania jest wzruszającym dowodem poszanowania grosza i pracy, a wspaniałym przykładem dla innych. Będzie z p. Wacława Kellera niewątpliwie w przyszłości dobry obywatel kraju. Rodzice jego mogą być dumni, że mają takiego syna, a p. dyrektor Płodowski i całe grono nauczycielskie I-go gimnazjum — że uczeń ich, obecny student z uczelni polskiej wyniósł wszystko najlepsze na dalszą drogę życia.

Wczorajsze ciągnienie dolarówek.

W wyniku wczorajszego ciągnienia 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej III serji padły poszczególne premje na numery następujące:

Dol. 12.000 na Nr. 40649.

Dol. 3.000 na N-ry: 919593 i 200089.

Dol. 1.000 na N-ry: 733276 504411 1449593 773334 221123 1424196 136644.

Dol. 500 na N-ry: 138688 577801 1392874 952369 234391 942704 37426 1317443 206036 1132871.

Dol. 100 na N-ry: 639397 752602 887960 176428 151712 1074309 852245 80911 752989 200078 953196 161980 1353668 338113 757527 810329 36254 205587 1086818 933155 1290669 26203 8021 1463772 870025 264138 1428912 984436 301266 1337164 1106162 1333947 1136079 1458121 1480122 313149 1006958 297661 220922 1111572 1146524 688667 1178556 321885 1479322 46232 649564 285801 129662 705603 231146 1018108 811296 469588 645322 1315754 1427366 1105608 1433603 248144 295077 878184 1309564 1055394 1012465 821830 49706 338106 984302 638118 1064949 1117624 628259 662818 1324644.

Nagły zgon. Wczoraj w poczekalni I-szej klasy tutejszego dworca kolejowego, zmarł nagle 54 letni Stefan Stępiński, urzednik Wydziału Drogowego P.K.P. w Herbach Polskich. Smierć nastąpiła wskutek ataku sercowego,

Wyzyskiwacze. Coraz częściej spotykamy się z wysoce nieobywatelskiem postępowaniem niektórych jednostek. Policja spisała dochodzenie za nadmierne pobieranie cen za mięso na Moszka Bl. de (N.M.P. 36) i Szlamę Czapnika (Kościuszki 18), którzy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej za lichwę.

Chodzenie po torze kolejowym podlega karze. Dyżurujący policjant natknął się na torze kolejowym na niejaką Józefę Kwecką (Wesoła 17). Ponieważ chodzenie po torze jest surowo wzbronione, policjant chciał spisać na Kwecką protokół, żądając równocześnie od niej wylegitymowania się. Sprytna niewiasta jednak ani myślała podać prawdziwego nazwiska, aby uniknąć kary, to też podała jakieś zmyślone. Policjant jednak zorjentował się w sytuacji, spisując całe zajście w protokóle. Kwecka odpowie za wprowadzenie w błąd władzy.

— **Kradzieże.** Nieznany sprawca skradł p. Stefanji Nikisz, zam. w barakach miejskich poduszkę, wartości 45 złotych.

— W czasie nieobecności w mieszkaniu p. Antoniego Klajmy (Złota 206) nieznany złodziej skradł mu 45 złotych, poczem zbiegł.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Urzędnicy gminy Grabówka na bezrobotnych.

Stosownie do złożonej w dniu 2 października 1931 roku deklaracji o dobrowolnem opodatkowaniu się prawowników urzędu gminy Grabówka na rzecz bezrobotnych, złożono w administracji „Słowa Częstochowskiego" składkę za miesiąc listopad 1931 r. w sumie 17 zł. 80 groszy.

Pożar na wsi.

W zagrodzie p. Józefa Błaszczyka we wsi Podpapiernia, gm. Kamyk powstał pożar. Pastwą ognia padł dom mieszkalny i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 1,000 złotych. Ustalono, iż pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia komina.

Humor i Satyra.

Lidka: — Powiedz mi, co mam zrobić, Alfred już od 20 minut jest pod wodą i wcale nie wypływa.

Mania: — Ja na twojem miejscu przestałabym go oczekiwać. Wszystko musi mieć swoje granice.

* * *

— Łyżeczki, które nam podarowała ciocia Klocia, nie są srebrne. To alpaga.

— Skąd wiesz? Czy znasz się tak dobrze na srebrze?

— Nie, ale za to znam się dobrze na cioci Kloci.

Rozmaitości.

Pierwszy kościół stalowy w Pradze.

W listopadzie r. b. rozpoczęta będzie w Pradze, stolicy Czechosłowacji, budowa kościoła według najnowszych wymagań techniki. Również architektura kościoła mieć będzie oryginalny styl.

Kościół wybudowany będzie ze stali według projektu praskiego architekta, inż. dr. Slamy. Koszta budowy wynosić będą 4 miljony koron. Ludność z ciekawością wyczekuje na ten pierwszy kościół stalowy.

Kobiety kapitanami okrętów.

Na ziemi i w powietrzu zyskały już kobiety pełne równouprawnienie, teraz walczą one o równouprawnienie w dziedzinie pracy na morzu.

Rzecz dziwna, że właśnie kobiety tureckie postanowiły i na tem polu konkurować z mężczyzną. Oto w Stambule otwarta została pierwsza chyba na świecie wyższa szkoła dla kobiet inżynierów marynarki.

Pierwsze kobiety-kapitanowie okrętów rozpoczęły już pracę w państwowej marynarce tureckiej.

Murzyni „bieleją".

Negr czystej krwi — rzadkością.

Zmiana koloru skóry u murzynów zdarza się obecnie tak często, że murzyni mają na to specjalne słowo: „passing", tj. „przejście". Przejście z rasy czarnej do białej.

Powodem tego zjawiska są liczne małżeństwa mieszane między białymi a murzynami. W Nowym Jorku, gdzie na 34 „kolorowych" znajduje się zaledwie jeden murzyn czystej krwi, żyje podobno aż 10.000 osób, które „przeszły", to znaczy zatraciły zupełnie swe murzyńskie cechy.

Sprawą mieszania się rasy czarnej z białą zajmuje się od dłuższego czasu instytut Carnegiego, którego lekarze stwierdzili, że krew biała jest dominująca, i że wskutek mieszanych małżeństw nie rasa biała zamienia się na czarną, ale zachodzi zjawisko wprost przeciwne. Doświadczenia wykazały, że kobiety łatwiej zatracają swe cechy rasowe, niż mężczyźni. Murzynki, o ile pochodzą z czwartego skrzyżowania z rasą białą, nie różnią się już niczem od kobiet białych.

Ciekawe jest, że jeżeli oboje małżonkowie są mulatami, t. j. pochodzą od matki murzynki i ojca białego albo odwrotnie, to dzieci ich mogą być albo zupełnie białe albo też zupełnie czarne. Wchodzi tu w grę t. zw. atawizm t.j. dziedziczenie po przodkach wyższego stopnia.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Napad bandycki

na polski skład w Detroit, w Ameryce.

Na skład ubrań męskich i dziecięcych w Detroit, należący do polskiej spółki handlowej, napadło onegdaj dwóch młodych bandytów, który zbiegli, zrabowawszy 752 dolarów.

Zarządca składu, Teodor Pyrkosz, mieszkający w tymsamym domu, w którym mieści się magazyn, zeznał, że niedługo po otwarciu sklepu weszli dwaj młodzieńcy i zażądali, by im pokazano palta. W tej chwili zjawiła się zatrudniona w spółce biuralistka, Marja Pawełek.

Wówczas rzekomi klijenci dybyli rewolwerów i zażądali, by Pyrkosz i Pawełek udali się do piwnicy. Otrzymawszy odpowiedź, że dom nie posiada piwnicy, wepchnęli oboje do małej łazienki, gdzie ich zamknęli.

Po chwili bandyci stwierdzili, że szuflady są pozamykane, zażądali więc od Pyrkosza otwarcia biurka co ten uczynił pod grozą rewolwerów. Gospodarkę bandytów zauważył dozorca domu, Józef Krzypak, który dał znać policji.

Tymczasem jednak napastnicy zabrali pieniądze i umknęli czekającym na nich na rogu ulicy samochodem.

Z KRAJU.

„Wilk" spuszczony został na wodę.

W Cherbourgu odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę łodzi podwodnej „Wilk", zbudowanej w tamtejszej stoczni.

Na pokładzie łodzi odprawiono mszę św. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele władz miejskich i portowych, przestawiciel ambasady, kom. Frankowski, admirał Berthelot i inni.

Krwawa noc w szlacheckim dworku.

Ignacy Bywko, właściciel dworku Horodka w pow. oszmiańskim, otrzymał w Ameryki 5.000 zł.

Nazajutrz, po podjęciu tej sumy z poczty, znaleziono Bywkę martwego, w kałuży skrzepłej krwi. Jakiś zdrodniarz zakradł się w nocy przez okno i kilku celnemi strzałami zabił Bywkę pogrążonego we śnie.

Długo toczyło się śledztwo, lecz zabójcy nie wytropiono. Zbrodnia poszłaby w niepamięć, gdyby nie traf szczęśliwy.

W przydrożnej karczmie nocował pijany Michał Czekujć. A sen miał niespokojny. Jakieś widziadła i zmory go nachodziły, bo bronił się przed niemi rękoma i zapewniał głośno, że to nie on zabił Bywkę.

Zawiadomiona przez karczmarza policja aresztowała Czekujcia, który przyciśnięty do muru, przyznał się do zbrodni.

Sąd Okręgowy w Wilnie, przed którym stanął Czekujć, skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia.

Policjant przed sądem doraźnym.

W Kołomyji odbyła się onegdaj rozprawa w trybie doraźnym przeciwko policjantowi gminnemu, Józefowi Klimie, oraz drugiemu osobnikowi, oskarżonym o szereg napadów rabunkowych.

Trybunał skazał Klimę na śmierć przez powieszenie, drugiego zaś oskarżonego na śmierć, z zamianą na dożywotnie więzienie. Wobec uwzględnienia prośby obrońców Klimy o ułaskawienie, zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Krwawa walka policji z bandytami.

Posterunkowy P. P. zabity

W nocy z 30 na 31 października patrol policyjny składający się z 3 posterunkowych, natknął się koło wsi Kukuryki na 2 poszukiwanych bandytów Semeniuka Panasia i Dmitruka Trofima. Bandyci do zbliżającego się patrolu oddali z zasadzki kilka strzałów rewolwerowych. Policja odpowiedziała strzałami. Od kul bandytów padł posterunkowy Adamkiewicz. Semeniuk i Dmitruk, zabrawszy zabitemu posterunkowemu karabin, zbiegli w okoliczne lasy. Zarządzono pościg, w którym bierze udział cała niemal policja powiatu lubomlskiego.

W ataku obłędu podpaliła całą wieś.

Mieszkańcy wsi Tarczuny, gminy święciańskiej, znajdują się pod wrażeniem minionego niebezpieczeństwa zagłady całej wsi, czego omal nie spowodował szalony czyn stałej mieszkanki tej wsi Agaty Ganatowskiej, zdradzającej od pewnego czasu oznaki ciężkiej choroby umysłowej.

Ubiegłej nocy Ganatowska w ataku furji podpaliła wieś z kilku stron, poczem pochwyciwszy pochodnię zaczęła biegać po wsi usiłując zarzucić ogień na słomiane strzechy domów.

Sołtysowi wsi wraz z kilku włościanami po wielkich wysiłkach udało się unieszkodliwić warjatkę i związać ją.

Pastwą płomieni padło 9 budynków. Straty są znaczne, lecz narazie nie obliczone.

155,300 złotych w błocie:

Syn komornika sądowego w Katowicach, Leon Tasark, znalazł na ul. Poprzecznej kopertę z czekiem na kwotę około 4.437 funtów angielskich, wartości 155.300 zł. Był to t. zw. czek obliczeniowy, pochodzenia szwedzkiego, wystawiony na Londyn.

Jak się okazało, czek ten wysłał przez chłopca na pocztę Śląski Zakład Kredytowy w Katowicach.

Chłopiec kopertę z czekiem zgubił, jednak natychmiast zawiadomił bank o zgubie.

Oczywiście bank natychmiast w drodze telegraficznej zgubiony czek zablokował. I na czeku i na kopercie był wyraźnie umieszczony adres Śląskiego Zakładu Kredytowego w Katowicach.

Mimo tego, młodociany znalazca zamiast oddać czek pod adresem banku, zdeponował go u jednego z katowickich adwokatów, żądając 10 proc. wynagrodzenia.

Narazie czek zdeponowano w sądzie w Katowicach, skąd go wymieniony bank odbierze. Obecnie toczy się spór pomiędzy młodocianym znalazcą a bankiem o wysokość wynagrodzenia za znaleźne.

W mroku nocy wielkomiejskiej.

Fatalna przygoda majora J.

W nocy z soboty na niedzielę w jednej z restauracyj warszawskich na Nowym Świecie bawił major J. Było już dobrze po północy, kiedy major który był po cywilnemu, opuścił progi restauracji i w tejże chwili natknął się na stojące tuż przed wejściem towarzystwo: trzech mężczyzn i jedną kobietę. Towarzystwo zaczepiło pana J. i po krótkiej rozmowie ten zgodził się na wspólną przejażdżkę taksówką. Zgodził się na swoje nieszczęście, bowiem, gdy taksówka znalazła się w okolicach placu Bankowego, „weseli" towarzysze wraz z kobietą rzucili się na majora, wykręcili mu ręce i mimo gwałtownego oporu ograbili go z pieniędzy (1 000 zł.!) zegarka, pierścionka z brylantem. Taksówka zatrzymała się na jedną chwilę — wypchnięto z niej majora, poczem sprawcy napadu szybko odjechali.

Pan J. zawiadomił natychmiast o napadzie 12 ty kom. p. p. Przedsięwzięty natychmiast pościg nie dał narazie wyniku. Śledztwo trwa.

Ojcobòjstwo.

Straszna tragedja rodzinna rozegrała się onegdaj w Królewskiej Hucie przy ul. Nowomiarki 2. Do wydziału śledczego zgłosił się zamieszkały tam 22-letni stolarz, Jan Plaża, zawiadamiając, że przed chwilą popełnił zabójstwo na osobie swego ojca. Wysłani na miejsce funkcjonarjusze potwierdzili tę straszliwą wiadomość. W dochodzeniach ustalono, że ojciec Plaży był nałogowym alkoholikiem i maltretował swego syna, grożąc mu niejednokrotnie, że go zabije. Krytycznego dnia ojciec wróciwszy, jak zwykle w stanie nietrzeźwym, rozpoczął kłótnię z synem i w toku kłótni porwał za siekierę usiłując nią go ugodzić. — Doprowadzony do ostatnich granic maltretowany syn, narzędziem stolarskiem zadał ojcu trzy cięcia w okolicę serca, wskutek czego ten padł trupem na miejscu. Plażę przekazano władzom sądowym.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 3 listopadaa.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Wiadomości harcerskie.
15.25 Skrzynka pocztowa.
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.20 Odczyt ze Lwowa.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.55 Angielski.
17.10 Odczyt.
17.35 Koncert orkiestry P. R.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Odczyt myzyczny ze Lwowa.
20.15 Piosenki w wyk. polskich rewellersów.
21.00 Kwadrans literacki.
21.15 Koncert kameralny.
22,10 Płyty gramofonowe.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka lekka.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 63)

— Zupełnie słusznie.

Gdy kształt aparatu zarysował się wyraźniej na niebie, Breautier, niespuszczając zeń oczu, zawołał:

— Nie widziałem nigdy podobnego aeroplanu, ani hydroplanu! Wygląda jak wagon pływający w przestworzu.

— Doskonałe porównanie — rzekł Olivier.

— Nie posiada skrzydeł!

— Ano nie.

— Więc?... Czyżby to był helikopter? Nie wiedziałem, że się go udało przystosować do lotu.

— Jest pan bliskim prawdy, drogi przyjacielu. Ale jest to lepsze, znacznie lepsze od helikopteru. W porównaniu z aparatem lotniczym, który za chwilę znajdzie się już nad nami, najdoskonalszy samolot i najidealniejszy helikopter są jak prosty wózek zaprzągnięty w osła w porównaniu z lokomotywą ekspresu.

Latający wagon rósł w oczach. Sprawiał wrażenie czegoś fantastycznego, nierealnego, tak nawet, że Breautier poczuł się zupełnie nieswojo. Owo, czworokątne pudło poruszało się w powietrzu bez widomej przyczyny.

Aeroplan podobny jest do ptaka, a jego motor wydaje silny hałas, aerostat nasuwa myśl o gazie lżejszym od powietrza, podczas, gdy ten latający wagon zdawał się być pozbawionym wszelkiego mechanizmu, któremuby się dało przypisać własność utrzymywania go i poruszania w atmosferze.

Cała załoga „Gazeli" wyległa na pokład, nikt jednak z marynarzy nie okazywał zdziwienia; tylko Breautier był oszołomiony.

Zdumienie jego wzrosło jeszcze bardziej, gdy jacht zatrzymał się w miejscu, a dziwny statek powietrzny z niebywałą łatwością wykonał manewr i znalazł się tuż nad „Gazelą", przyczem dno o mało nie dotknęło głównego masztu.

— Więc ten aparat może na rozkaz pilota zatrzymać się nieruchomo w powietrzu? — zawołał minister, gwałtownie poruszony. — Toć jest to zrealizowaniem problemu stabilizacji!

— Jak pan widzi, drogi przyjacielu — odparł Olivier. — Aczkolwiek jednak pański zachwyt jest zupełnie naturalny, trzeba się liczyć z czasem. Winda już po nas zjeżdża.

Istotnie w dnie latającego wagonu otworzyła się klapa, przez którą zjechało coś w rodzaju drewnianej łódeczki, umocowanej na metalowej linie. Lina rozkręcała się szybko, tak, iż za chwilę łódeczka oparła się o tylny pomost „Gazeli". Morze było zupełnie spokojne, co znacznie ułatwiło operację.

— Drogi Breautierze, proszę wraz ze mną wejść do tej windy.

Bez słowa Breautier usłuchał pana de Chermoize. Jeden z majtków władował walizki do łódki, która uniosła się w górę, szybciej jednak, niż opadła.

Breautier nie zdążył się nawet zorjentować, gdy się już znalazł w dziwnym powietrznym aparacie.

XII.

W NIEZNANĄ DAL.

Przy pomocy Oliviera, który, jak widać, czuł się tu równie dobrze, jak na pokładzie „Gazeli", Breautier wyszedł z łódeczki i skonstatował, iż znajduje się w małym pokoju, przypominającym pracownię elektrotechniczną.

Przy bloku windy manewrował jakiś mężczyzna. Olivier przywitał go, jak dobrego znajomego, poczem ze swobodą człowieka znajdującego się u siebie otworzył drzwi i ustąpił prześcia ministrowi.

— Schody mają siedem stopni — przestrzegł.

Breautier przebył owe siedem stopni; otwarły się przed nim inne drzwi i wszedł do dużego, bardzo jasnego pokoju, urządzonego jak elegancki, gustowny salon.

Tu spotkał go osobnik o cerze oliwkowej, prawidłowych rysach twarzy, głęboko osadzonych oczach, z ciemnemi, gęstemi włosami i takąż brodą — słowem o fizjognomji, którąby zachwyciła Valasqueza. Oryginalny i pociągający mężczyzna miał na sobie białe flanelowe ubranie, jeszcze bardziej uwydatniające malowniczą jego głowę.

— Przedstawiam panu kapitana SATANASA II, tak się nazywa statek powietrzny, na którym się znajdujemy, kapitana Alpha... Drogi panie Alpha, oto jest pan Breautier, minister kolonij republiki francuskiej, ów pasażer, któremu zawdzięczamy obecną podróż Satanasa II.

Alpha złożył ukłon i uścisnął dłoń Breautiera.

— Niechże się pan czuje jak u siebie, panie ministrze — rzekł. Poczem zwrócił się do Oliviera; ale dłuższy czas upłynął, a żaden z nich nie wymówił słowa.

Były minister, przyzwyczajony do sposobu bycia Oliviera, Leandra Biche i hr. Goldi, zorjentował się natychmiast, że kapitan Alpha prowadzi z Olivierem telepatyczną rozmowę.

Z uwagą i zainteresowaniem Breautier rozglądał się wkoło. Najbardziej dziwił go brak jakiegokolwiek drgania, ruchu, wstrząsu. Latający wagon był tak nieruchomy, jakgdyby stanowił część gmachu, wybudowanego na lądzie stałym. Nie mogąc powściągnąć ciekawości, Breautier przeprosił, że przerywa telepatyczną konwersację i zapytał:

— Czy mógłbym stąd obejrzeć „Gazelę"? Zapewne istnieją specjalne okienka, pozwalające spojrzeć w kierunku pionowym?

— Oczywiście! — odparł Alpha — może pan spojrzeć w dół... Wystarczy, jeśli pan przybliży oko do tej soczewki.

Na małym stole stał aparat nadzwyczaj przypominający stereoskop, zaopatrzony w dziesięć soczewek z okularami; Alpha wskazywał na jedną z nich. Breautier zbliżył się pośpiesznie do stołu, powstrzymywały go słowa;

— Muszę pana jednak uprzedzić, że nie zobaczy pan „Gazeli", jesteśmy bowiem od niej oddaleni o jakie sto kilometrów.

— Jakże to? — zawołał zdumiony Breautier — przecie niema dwudziestu minut, jak tu jestem?

— Upłynęło równe osiemnaście. Satanas II wyruszył w pięć minut po znalezieniu się pana w tym pokoju — tyle czasu potrzeba było na zabranie innych pasażerów. Poruszamy się więc już trzynaście, prawie nawet czternaście minut. Przy szybkości trzystu kilometrów na godzinę... Niech pan obliczy...

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 80 i 7-99